

Wręczenie nagrody PONTIFICI - Budowniczemu Mostów
63. urodziny KIK Warszawa

Szanowni Państwo

Podniosła to uroczystość. Trudno mi rozeznąć, czy bardziej jestem zaszczycona, czy zakłopotana. Czuję się bowiem w gronie budowniczych mostów jak studentka pierwszego roku wydziału inżynierii lądowej. Zaszczycona i zakłopotana jednocześnie, świadoma, jak wiele muszę się jeszcze nauczyć. Dziękuję, że pozwalacie mi Państwo ogrzać się w ciepłe autorytetem osób, które odebrały w poprzednich latach tę nagrodę: prof. Andrzeja Zolla, Krzysztofa Czyżewskiego, Krzysztof Zanussi, o. Ludwika Wiśniewskiego czy prof. Adama Strzembosza.

Na rewersie statuetki widnieje sentencja z księgi Rodzaju: *Nie wiem, czy ja jestem opiekunem mojego brata?* To ważne i wciąż aktualne dla mnie pytanie. Musiałam je sobie zadać, nim podjęłam decyzję, że po tragicznej śmierci Pawła Adamowicza będę ubiegać się o urząd prezydenta Gdańska. Odpowiedziałam na nie twierdząco w sumieniu sama przed sobą. W obliczu mojej córki i najbliższych zaświadczyłam: *Tak, chcę być opiekunem mojego brata.* Praktyka codzienności pokazuje, jak trudne i wymagające to zadanie.

Dziękuję Bogu, że przysłał na świat w mieście, które po powojennej pozodze przyjęło przychodźców z różnych stron Polski. Ci wierzyli w sprawczą moc solidarności i pragnęli wolności. Szczęśliwie moim rodzicom w ciemnych czasach komunizmu nie było wszystko jedno. W dobrym momencie życia spotkali na swojej drodze o. Ludwika Wiśniewskiego, a nam, swoim córkom, zaszczepili wartości. Błogosławieństwem było, że na swojej drodze spotkałam i wciąż spotykam, wielu mądrych ludzi, z których wiedzy i doświadczenia mogę czerpać.

Bycie prezydentem Gdańska to wielkie zobowiązanie, bo to miasto – jak niewiele innych – doświadczyło w XX wieku historii, które odcisnęły się na przyszłości Polski, Europy i świata. Tydzień temu miałam zaszczyt odebrać z rąk króla Filipa i księżniczki Leonory nagrodę Księżniczki Asturii w kategorii Zgoda. „Przyszłość i terażniejszość w Gdańsku, to wrażliwość na solidarność, obronę wolności oraz praw człowieka, a także ochronę pokoju” – napisano w uzasadnieniu.

Moje osobiste zobowiązanie ma jeszcze większą moc, bo z perspektywy Warszawy zbyt dużo u nas w Gdańsku wolności, zbyt dużo solidarności i wiatr od morza dmie niebezpiecznie. A do tego, no cóż, trudno ukryć, bywają takie chwile, kiedy ponosi mnie temperament. Prezydent Adamowicz nie raz pytał: „Czy ty Dulkiem nie możesz być jak twój ojciec?”. W domyśle cicha i układowa. No nie, potrafię, choć wierzę Państwo, pracuję nad sobą.

Czuję powinność wobec gdańszczanek i gdańszczan, ale również wobec wszystkich obywateli i obywateli naszego kraju, którym droga jest demokracja. Kilka dni temu w mediach społecznościowych mieszkanka Piekar Śląskich napisała do mnie: „Jaka szkoda, że nie możemy wszyscy zamieszkać w Gdańsku”.

Dziś wszystkim nam potrzeba mostów. W Gdańsku mostami, które przerzucamy między sobą, są Model na rzecz Równego Traktowania, Model Integracji Imigrantów, nowopowstałe Centrum Pomocy Dzieciom, złote rączki, które nieodpłatnie świadczą pomoc seniorom, czy nasz gdański okrągły stół, przy którym siadamy do debaty w dzielnicach. Mostem jawi mi się każda międzyludzka relacja oparta na dobrej woli, szacunku i otwartości. Tylko tak uda się przerzucić mosty ponad murami. Tylko, albo aż.

Nagrodę PONTIFICI przyznajecie Państwo „za zasługi w szerzeniu wartości dobra wspólnego, dialogu i poświęcenia na rzecz bliźnich”. Onieśmielająca to formuła. Z jednej strony bowiem, to cnoty, które w dzieciach powinien zaszczeniać dom, w młodzieży umacniać edukacja, a w dorosłych szlifować wybory codzienności. Z drugiej jednak strony, żyjemy w czasach wszechogarniających egoizmów i interesów, kiedy zwyczajna przyzwoitość urasta do rangi heroizmu. Pozwólcie więc Państwo, że wszystkim nam – a Kapitulie PONTIFICI szczególnie – życzyć będę jak największej rzeszy kandydatów do tej nagrody.

Serdecznie dziękuję warszawskiemu Klubowi Inteligencji Katolickiej za tytuł Budowniczego Mostów. Jeszcze na niego nie zasłużyłam. Przyjmuję więc go jako zobowiązanie. Sprytną zasadzkę zastawiliście Państwo na mnie, Szacowna Kapituło.

Aleksandra Dulciewicz